Rok II. Nr. 155 (281).

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 30000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedyńczego N-ru 1500 mr.

Wilno, Środa 18-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy przed tekstem 2000 mk., w tekście 2500 mk., za tekstem 800 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Kwalifikacje ministra skarbu.

Zasady gospodarki państwowej niczem się nie różnią od zasad gospodarki prywatnej: jak jedna tak i druga mają na celu zamknięcie swego budżetu bez deficytu, różnica jedynie ta, że państwo nie może dążyć do wyciągania zysków nadmiernych ze szkodą dla interesów samych obywateli, którzy — jak w kooperatywie, — są zrzeszeni dla ponoszenia najmniejszych wydatków.

Dochody państwa składają się przeważnie z podatków, opłat celnych, akcyzowych, z dóbr państwowych, instytucyj użytku publicznego, jakiemi są poczty i telegrafy, kolei żelaznych oraz monopoli państwowych.

Poczty i telegrafy wszędzie są eksploatowane przez państwa same i dają dochody, gdyż ich administracja jest b. prosta. Koleje państwowe z reguły są deficytowem przedsiębiorstwem (prócz przedwojennych niemieckich), ale pozostają w ręku państwa przeważnie ze względów politycznych, lub dla względów natury ekonomicznej, gdy państwo tracąc na eksploatacji zarabia pośrednio na dochodach z opłat handlu i przemysłu, którym niskie frachty dopomagają do rozwoju,

Monopole państwowe będąc przedsiębiorstwami czysto przemysłowemi i handlowemi, prosperować nie mogą. Jeżeli zaś przynoszą państwu dochód, to jedynie dla tego że pracują bezkonkurencyjnie, śrubując dowolne ceny. Produkty monopolowe są zwykle drogie, złe i w dodatku trudno je otrzymywać. Aparat urzędniczy, prowadzący monopol, jest ze swej natury zbyt liczny, kosztowny, mało zainteresowany i niezbyt kompetentny. Handel i przemysł nie znoszą biurokratycznego prowadzenia, stąd system akcyzowy daje znacznie lepsze wyniki, zarówno dla skarbu jak i dla konsumentów.

Państwo jest powołane do zaspokajania głównie potrzeb takich jak administracja, sądownictwo, wojsko, komunikacja, zdrowie, t. j. takich konieczności, które są w przeważnej części pozycjami rozchodowemi i muszą być pokrywane ze źródeł podatkowych.

Ponieważ przedsiębiorstwa państwowe nie mogą być na ogół dobrze pod względem handlowym prowadzone, należy więc ich starannie unikać.

W gospodarczym bilansie pozycja dochodowa jest zawsze trudniej osiągana niż pozycja rozchodowa, państwo więc nie może nakładać na obywateli ciężarów ponad siły i cały rozum polega na tem, by wyczuwać tę granicę, której przekraczać byłoby nierozwagą i coby pociągnęło za za sobą osłabienie siły żywotnej, produkcyjnej i zdolności płatniczej obywateli.

Są wypadki, które mają na celu niezaprzeczalnie wzniosłe dążenia, ale nie można sobie na nie pozwolić, gdyż przy złym stanie finansów często rzeczy niezbędne są luksusem, na który zarówno pojedyńczy człowiek, jak i całe społeczeństwo pozwolić sobie nie mogą. Stare przysłowie powiada, że Kraków nie odrazu został zbudowany, i że wedle stawu trzeba sypać groblę. Są to mądre prawdy, które, niestety, zostały u nas zignorowane i dla tego wydając pieniądze bez należytego zastanowienia, na cele może być b. piękne, doszliśmy do tego, że pieniądz stracił wszelką wartość, państwo nie ma kredytu, podatki doszły do wysokości, jakiej płatnicy nie są w stanie opłacić, a wszystko tak zdrożało ze część ludności nie ma już środków na wyżywienie. Przemysł i handel są poważnie zagrożone w swej egzystencji, produkty zaś krajowe w wielu wypadkach są droższe od zagranicznych i znacznie droższe od przedwojennych.

U nas natworzono taką moc ministerjów, urzędów i stworzono takie trudności proceduralne we wszystkiem i taka ilość urzędników i urzędniczek na koszt państwa pisze stosy niepotrzebnych papierów, że lwią część dochodów pochłania personel. Za wiele nianiek, które wprost zadręczają obywatela ciągłą ingerencją w jego życie, powodując stratę czasu i pieniędzy w postaci nieskończonych opłat i rozchodu czasu i pieniędzy.

Przy tych warunkach nigdy się Skarb Państwa nie zapełni, zawsze będą deficyty, a bankructwo nastąpić musi, z chwilą gdy przemysł, handel, rolnictwo będą zamierały dzięki wytworzonym warunkom i już nie będzie z kogo ściągnąć podatków bezpośrednich, pośrednich i nadzwyczajnych w postaci podatku majątkowego, t. j. konfiskaty części majątku,

Jeżeli pp. ministrowie finansów zaręczali, że najlepszą i najpewniejszą lokatą są pożyczki państwowe, jeżeli danina, która miała dać równowagę budżetową oraz służyć za osnowę dla Banku Emisyjnego, zawiodła przewidywania, przyprawiając wierzycieli państwa o stratę całego prawie pożyczonego kapitału, a dając natomiast ciągłą inflacją, brak wartościowej waluty, której Bank Emisyjny, miał dostarczyć oraz zwiększający się w szalonem tempie deficyt budżetowy, to trzeba dojść do przekonania, że metody, któremi była gospodarka państwowa prowadzona, są złe i to bardzo złe.

Cały szereg ministrów stosował środki heroiczne, by finanse nasze ratować, np. zabierano całą walutę zagraniczną za eksport, wypłacając w markach po kursie niższym od rzeczywistego, konfiskowano złoto w safes'ach, wprowadzano ograniczenia dewizowe, podnoszono stemple, podatki, taryfy, akcyzy, monopole i t. d. a rezultat—co raz to gorszy.

Zmieniano ministrów, lecz nie tyle oni zawinili jako artyści, ile instrument, na którym im grać kazano.

Sam Paganini nie wydobyłby harmonijnego dźwięku z instrumentu rozbitego, jakim jest ekonomiczne i finansowe położenie nasze.

Główną wadą wszystkich byłych ministrów skarbu była iluzja, że finanse mogą być dobre niezależnie od złej polityki ogólnej, jak ekonomicznej w szczególności.

Minister Michalski był jedynym, który wskazał w swem ekspose, że bez zabezpieczenia prawa własności (zniesienie reformy rolnej i ustawy o ochronie lokatorów) oraz swobody i intensywności pracy nie może być mowy o poprawieniu finansów. Jednakże zrezygnował on niebawem z tych postulatów i wkroczył na utarte tory podnoszenia opłat i podatków, zarządzeń dewizowych i t. d.

Państwo jest głównem źródłem kredytu, szafarzem zaś kredytów jest minister skarbu; umiejętne i celowe zarządzenia w tej dziedzinie są ogromnym czynnikiem w życiu gospodarczem, stanowiącym o wytworzeniu nowych lub zwiększeniu dawniejszych źródeł produkcji, które zasilają skarb podatkami.

Zasadą państw dobrze gospodarzonych jest kompletny brak ingerencji w sprawy prywatne i przychodzenie z pomocą tam, gdzie tej pomocy zażądają.

Dzięki takiej metodzie inicjatywie prywatnej pozostawia się szerokie pole do działania, a państwo dostarcza takiej pomocy, jakiej prywatni ludzie dać nie są w stanie.

Zasada: wrzód zasiać a potem zbierać winna być kierowniczką we wszelkich zarządzeniach fiskusu, gdy obecnie panuje inna! brać gdzie tylko jeszcze da się co wziąć, bez względu na to co dalej będzie. Polityka finansowa nie może być prowadzoną z dnia na dzeń, a tembardziej błędnem jest mniemanie, że to co się w cztery lata psuło można jednym zamachem naprawić, stosując jako jedyny środek naprawy pompę ssącą.

W dzisiejszej sytuacji byłoby czczem marzeniem uzdrowienie naszych finansów jednym zamachem, jak np. koncepcją zabrania na rzecz skarbu 10 proc. mienia prywatnego. O tyle zmniejszyłaby się siła płatnicza obywateli, t. j. przyszły stały dochód państwa, a otrzymałoby się w dodatku takie pogorszenie warunków produkcji, że siła podatkowa mogłaby zejść do zera, gdy przedsiębiorstwa zbankrutują.

Wszyscy obecnie szukają kredytu, by módz prowadzić proceder, wskutek czego stopa procentowa niepomiernie wzrosła. Spółki akcyjne raz w raz powiększają kapitał zakładowy i doliczają doń dywidendy, by módz nadal pracować, a więc jasnem jest, jak fatalne są warunki pracy. Gdy zaś skarb zażąda wycofania 10 proc. kapitału z obiegu lub obciążenia długiem krótkoterminowym danego objektu, to jakaż będzie pozycja tych, którzy normalnych podatków nie są już w stanie płacić?

Wszak dziś każde przedsiębiorstwo pracuje w 50 proc. conajmniej na skarb Państwa, jeżeli zaś pomimo tak wysokiego opodatkowania dochodu lub obrotu jest stały deficyt budżetowy, tembardziej utwierdzamy się w przekonaniu, że dalej po drodze naciskania śruby podatkowej iść nie można.

Coraz więcej fabryk bądź się zamyka, bądź ogranicza produkcję, a taki np. przemysł drzewny staje zupełnie, bo się nie kalkuluje przy obecnych taryfach przewozowych (które mają znów zwiększyć). Na targach w Poznaniu garnitur 5-silny młócarniany krajowy kosztował tyle samo co zagraniczny 14 silny wraz z cłem i przewozem— czy fabryka może w takich warunkach egzystować? W podobnych warunkach znajduje się obecnie dużo branż przemysłu. Przeciętny obywatel nie jest w możności widzieć i wiedzieć co i jak się dzieje: jego oczy oglądają zmiany cen w wystawach magazynowych i utyskuje on na zdzierstwa paskarzy, wcale nie badając przyczyn drożyzny.

Woła on o represje i o nakładanie podatków, któreby wyrównywując budżet, podniosły wartość bibuły markowej, a vox populi w tym wypadku bywał miarodajnym dla całych gabinetów i poszczególnych ministrów skarbu; dogadzano sejmowi, a że nasi suwereni mało więcej pojmowali w sprawach finansowych od przeciętnego Bartka, przeto zwyciężała polityka demagogiczno—analfabetyczna z dzisiejszym stanem skarbu jako następstwem nieuniknionem.

Pisaliśmy swego czasu, że rządy 7 byłych ministrów nie dadzą wyników zadawalających, bo udają wszyscy, że rzeczywistej przyczyny zła nie widzą, Nasze przewidywania się w zupełności sprawdzają i nadal będą się niestety sprawdzać, bo przyczyn nie chcą, czy nie mogą usunąć.

Ministrem skarbu, który uzdrowi nasze finanse, będzie ten, co zrozumie politykę skarbową Mussoliniego, a ona zasadza się nie na heroicznych środkach przysparzających dochody, ale wyciskających soki z narodu, a na heroicznych zarządzeniach, ukrócających trwonienie grosza publicznego, zmniejszenia etatów demokratycznie wydętych we wszelkich instytucjach rządowych oraz na kolejach, w uniwersytetach i całym szeregu innych, z uproszczeniem biurokratycznego systemu i ułatwieniami w całem życiu przemysłowo-handlowem i rolniczem.

Dobrym ministrem będzie ten, który postawi twardo warunki zarówno rządowi jak sejmowi i wykonania tych warunków nie poniecha.

Doszliśmy do tych granic, że już nie o ten lub inny kurs marki chodzi, ale o rozstrzygnięcie hamletowskiego pytania „być czy nie być!" Tylko dobry minister finansów może nas zbawić, jeżeli będzie dyktatorem rozumnym i zmusi cały gabinet i ciała prawodawcze do przyjęcia radykalnej zmiany dotychczasowej polityki zarówno ekonomicznej, jak i wewnętrznej.

Zmiana kursu piastowsko-lewicowego na kurs europejsko-zachowawczy nie tylko da podstawy mocne dla uzdrowienia powolnego ale trwałego skarbu, ale upewni naszych przyjaciół zarówno jak wrogów, że jesteśmy państwem, z którem się liczyć należy, a tylko takie państwo może otrzymać kredyt zagraniczny, który współdziałać będzie w naprawie finansów i ożywieniu ruchu twórczego.

Ochrona i pewność własności, swobodna a wzmożona praca są jedynemi zbawczemi środkami,—bez tego nie warto próżno się fatygować i wyduszać ostatnie soki z ludności.

Minister finansów powinien być przedewszystkiem doskonałym ekonomistą, następnie dobrym administratorem, a w trzecim dopiero stopniu finansistą w ścisłem słowa tego znaczenia.

Dotąd mieliśmy tylko jednego ministra Bilińskiego, który miał racjonalny pogląd na sprawy skarbowe, ale nie miał czasu i możności przeprowadzenia swych planów. Sami ministrowie byli albo bankierami przywykłymi raczej do operacji doraźnych walutowych, pożyczkowych i dyskontowych, niż do uwzględniania szerokich planów gospodarczych z pewnością wielkich dochodów w przyszłości, albo mieliśmy doktrynerów, którzy gotowi byli zabić kurę noszącą złote jajka, byle naraz ich kilka otrzymać.

Minister skarbu winien być mężem stanu, w całem tego słowa znaczeniu, t. j. obejmować całe gospodarstwo państwa, a gabinet, którego jest członkiem, winien we wszystkich dziedzinach zdążać do jednego, jasno wytkniętego celu, po męsku stawiając jasno sprawę w jej prawdziwem, acz smutnem oświetleniu.

Przestańmy zamykać oczy na groźną sytuację, nie liczmy na owe „jakoś to będzie", bo jest b. źle, a z dniem każdym sytuacja już się pogarsza.

Czy nie jest upokorzeniem wobec samych siebie i całego świata, czy nie jest gubieniem naszego kredytu ratowanie naszych finansów za pomocą zbiórek po domach i ulicach? Czy wprost nie tragicznie wygląda, by Państwo uciekało się do tak dziecinnych wprost środków naprawy, lub nawet na nie dawała swoje placet, mając w swem ręku podatki?

Jeżeli śruba podatkowa naciskana do granic możliwości nie może już dać więcej, to już chyba zbiórki finansów nie naprawią. Jeżeli zaś do takich już uciekamy się środków, to chyba uznajemy położenie za beznadziejne.

Nadzieja jest,—pewność nawet uzdrowienia powolnego, ale trzeba do chorych finansów zaprosić prawdziwego ministra skarbu, któryby odpowiadał powyżej wymienionym warunkom.

St. Wańkowicz.

Z Kowieńszczyzny.

Zniesienie rekwizycyj na Litwie.

W dniu 1 lipca r. b. zgodnie z oświadczeniem Galwanowskiego zostało zniesione pobieranie rekwizycyj w naturze. Odtąd zamiast produktów żywnościowych ściągać się będą pieniądze. Urzędy Intendentury wojskowej, które rekwizycję przeprowadzały, zostaną zlikwidowane. Gabinet ministrów zgodnie z § 2 lit. A prawa o rekwizycjach postanowił przyjąć ceny, według których pobieranie pieniędzy miast rekwizycji będzie uskuteczniane. Według zatwierdzonej taksy zamiast centnara żyta pobierać się będzie 13 litów, zamiast cent. pszenicy — 20 lit., centnara jęczmienia — 12 lit. cent. owsa — 12 lit., cent. siana — 5 lit. słomy — 2 — 3 lity, cent. grochu — 12 lit., cent. kartofli — 3 lity. klg. wieprzowiny — 1, 2 lit., klg. wołowego 1 lit., klg. tłuszczu — 4 lity. Po upływie terminu opłaty inspektorowie podatkowi ściągają należyte sumy zgodnie z § 19 prawa o wpłacaniu podatków państwowych. (WILBI).

Deficyt „Lietuvy".

Przy rozważaniu preliminarza budżetowego na rok 1923 sejmowa komisja budżetowa znalazła, że dziennik „Lietuva" co miesiąc przynosi 30.000 litów deficytu. (3000 dolarów). (WILBI).

Opinje litewskich stronnictw o deklaracji Galwanowskiego.

„Laisve" organ Chrześc. Dem. omawiając deklarację Galwanowskiego czyni między innemi następujące uwagi w sprawie rządowych zamierzeń: Co do polityki wewnętrznej — osadnikom należy przyjść z możliwą pomocą. Należy zarządzić energiczną rewizję wydzierżawiania dworów, sprzedaży inwentarza i aktów, na podstawie których dwory zostały podzielone lub odstąpione. Co do polityki zagranicznej. — Frakcja rozumie obecną ciężką międzynarodową sytuację Litwy, ale przypuszcza, że rząd potrafi poprowadzić energiczną politykę, nawiązując stosunki z państwami, których interesa nie stoją w sprzeczności z interesami Litwy. Litwa nie wyrzeknie się swych praw do Wilna. Wszelka umowa w sprawie Kłajpedy, zwężająca lub przynosząca krzywdę suwerenności Litwy, dla nas jest nie do przyjęcia.

Organ drugiego stronnictwa rządowego (Valst. Liaud. ludowców), „Lietuvos Zinios", podkreśla, że z trzech deklaracyj, które pan Galwanowski w niespełna półtora roku przeczytał w sejmie, ta ostatnia miała następujące nowe motywy: Narodowe stanowisko, potępienie faszyzmu, odwołanie grzechów przeciw mniejszościom narodowym. Chrześcjańską demokrację, pisze „Lietuvos Zinios", do kompromisu zmusiło życie. System rządów niepodzielnych tej partji krajowi się nie podobał. Kredyt Li-

twy zagranicą upadł, Litwa poniosła cały szereg dyplomatycznych porażek. Chrześcjańska Demokracja przy ostatnich wyborach z 900 proc. tys. głosów przy największych wysiłkach otrzymała tylko 400 tys. Gdyby nie taktyka Chrz. Dem., nie trzebaby było kapitulować przed panem Rozenbaumem, chociaż był on zwolennikiem znanego paryskiego paszkwilu o Litwie.

Pół-urzędowe „Echo“ zaznacza, że „jednomyślna aprobata zasad zagranicznej polityki, wygłoszonych przez prezesa ministrów, powinna jeszcze raz przypomnieć dyplomatom, że wszystkie pogłoski o wahaniach w niej nie mogą mieć miejsca. Zagraniczna polityka Litwy nie wyjdzie z tego łożyska, po któreni ona dotąd przebiegała, i niema żadnych podstaw przypuszczać, że może ona się zmienić“. (WILBI).

Preliminarz Budżetowy Państwa Litewskiego na rok 1923.

(Według wiadomości podanej przez Wil. Biuro Informacyjne).

Na posiedzeniu sejmu litewskiego 6 lipca rozpoczęły się obrady nad budżetami na rok 1923.

Zagaił obrady minister finansów p Petrulis, który w swej mowie dał ogólną charakterystykę skarbowości państwa i jego ekonomicznej sytuacji.

Preliminarz budżetowy przedstawia się w sposób następujący:

I. BUDŻET ZWYCZAJNY.

	Dochody (w litach)	Wydatki (w litach)
1. Prezydent Republiki	—	191.712
2. Sejm	10.000	814.739
3. Gabinet Ministrów	153.547	1.735.407
4. Ministerstwo spraw zagranicznych	3.344 227	4.565.475
5. „ obrony krajowej	127.100	58.303.989
6. „ spraw wewnętrznych	2.710.517	7.174.610
7. „ finan., handlu i przem.	96.184.621	7.705.052
8. „ rolnictwa i dóbr państw.	27.245.218	14.419.382
9. „ oświaty	1.008.895	18.971.850
10. „ sprawiedliwości	1.049.320	3.838.164
11. „ komunikacji	32.894.550	38.433.444
12. Minister bez teki dla spraw żyd.	—	77.986
13. „ „ „ „ „ białorusk.	—	94.437
14. Kontrola państwowa	—	596.207
RAZEM	164.727,995	156.922.454

II. BUDŻET NADZWYCZAJNY.

	Dochody (w litach)	Wydatki (w litach)
1. Gabinet ministrów	—	605.593
2. Ministerstwo spraw zagranicznych	—	6.370.160
3. „ obrony krajowej	—	156.930
4. „ spraw wewnętrzych	—	486 352
5. „ finan., handlu i przem.	5.000.000	11.862.319
6. „ rolnictwa i dóbr państw.	29.548.351	7.555.584
7. „ oświaty	—	940.454
8. „ sprawiedliwości	—	55.000
9. „ komunikacji	—	12.411.000
Spłata długów państwa	—	1.910.500
RAZEM	34 548,351	42.353.892
Ogółem zwyczajn. i nadzwyczajnych	199.276.346	199.276.346

Sejm i Rząd.

Miljardowe oszczędności.

WARSZAWA. 16. VII. (Aw). Akcja oszczędnościowa Kom. Moskalewskiego prowadzona będzie w porozumieniu z poszczególnemi Ministerstwami, w łonie których powstają specjalne komisje oszczędnościowe z 3 członków. Oszczędności będą zaprowadzone zarówno w dziale wydatków osobowych, jak i rzeczowych. Komisarz Oszczędnościowy ma mieć podobno zapewniony przez Min. Skarbu wpływ na układanie poszczególnych pozycyj budżetu na rok najbliższy. Rząd wygotował już projekt ustawy formułującej zasady akcji oszczędnościowej. Po przyjęciu tej ustawy Komisarz będzie miał możność rozwinięcia działalności.

Dotychczasowe zarządzenia Komisarza Oszczędnościowego dały już miljardowe oszczędności.

Dodatek drożyźniany.

WARSZAWA. 16. VII. (Aw). W poniedziałek w południe Rada Ministrów pod przewodnictwem Min. Głąbińskiego obrudowała nad ostatecznem ustaleniem tekstu przedłożenia o podatku majątkowym. Na porządku dziennym były też inne pilne sprawy, między innemi sprawa dodatku drożyźnianego dla urzędników państwowych.

W PRASIE.

Szczęśliwi czesi! Mają na stanowisku prezydenta państwa Massaryka, a za ministra spraw zagranicznych Benesza. Cokolwiek da się o jednym i o drugim powiedzieć, fakt pozostanie faktem, że pierwszy posiada powagę wszechświatową ,a drugi zręczność dyplomatyczną i wytrawność również niebylejakiej miary.

Massaryk naprawdę uświetnia swoją personą Czechosłowację; Benesz obrabia znakomicie jej interesy. Właśnie teraz pojechał via Paryż do Londynu aranżować przyjęcie tam prez. Massaryka w początkach jesieni. Król i rząd będą przyjmować dostojnego gościa, a w sferach politycznych będzie p. Benesz „zacieśniać węzły między Czechosłowacją a Anglją“.

Wpierw pojedzie prez. Massaryk do Paryża, złożyć wizytę prezydentowi Millerandowi. Izba francuska deputowanych już uchwaliła nadzwyczajne kredyty na konto przyjęcia najwyższego reprezentanta Czechosłowacji.

Owóż i słusznie piszą niemal jednozgodnie nasze dzienniki, że czesi w najbliższej przyszłości będą musieli zdecydować się: czy z Francją trzymać, czy z Anglją. „Jeżeli we Francji — czyni uwagę Kurjer Poranny — liczą na p. Benesza jako na ewentualnego sojusznika przeciw niemcom, to na odwrót w Berlinie liczą na niego jeszcze bardziej jako na ewentualnego sojusznika przeciwko Polsce“. A na szpaltach Czasu znajdujemy niemniej suggestyjną uwagę: „Wydanie Węgrów na łup imperjalizmu czeskiego było błędem — który możliwie rychło naprawić należy“.

Czasu korespondent warszawski zaczyna list swój temi słowy:

„Jestem pod przygnębiającem wrażeniem rozmowy z wybitnym przedstawicielem ministerstwa skarbu. O ile nie mamy wkrótce być świadkami zupełnej katastrofy marki polskiej, musi nowy minister skarbu przedstawić nam nowy projekt — a konkretny! — naprawy finansów“.

W następnym zaś liście tenże korespondent Czasu uderza ostro w ministra spraw zagranicznych Seydę za rugowanie ze stanowisk w M. S. Z. wielu osób, dla osadzenia na ich miejscu ludzi swego stronnictwa, jednem słowem za otaczanie się swemi kreaturami „partyjnemi“. Oprócz wspomnianych już pp. Targowskiego i Wasowskiego, otrzymał dymisję (dobrze Wilnu znany b. redaktor „Naszego Kraju“) p. Górecki, obecny naczelnik PAT'a, czyli urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej. Podobno następcą p. Targowskiego, szefa Biura Prasowego i Propagandy zagranicznej, ma być p. K. M. Morawski świeżo mianowany szefem Wydziału Prasowego w prezydjum Rady ministrów.

W Gazecie Warszawskiej wykazuje na odwrót p. P. Kownacki (z Wilna), że rządy „peowiacko-lewicowe“ niesłychanie faworyzowały swoich partyjników — np. w Wileńszczyźnie, a był czas, że elementy „wyzwoleniowo-dębszczackie“ miały w swem ręku cały Wileński Zarząd Ziemski, Całe majątki otrzymali między innymi kap. Prystor, pułk. Biernacki, pułk. Bobicki, pułk. Tokarzewski i inni. P. Kownacki wytyka też samemu Piłsudskiemu, że otrzymał majątek Swiętniki.

Przynajmniej jednak Piłsudski był na froncie, ma za sobą, jak chce prawo, „przynajmniej 2 lata służby frontowej“ — ale kapitan Prystor! P. Kownacki utrzymuje, że jest „akurat takim samym fachowym gospodarzem, jak fachowym i frontowym oficerem“. Na jakiej przeto podstawie — pisze p. K — dostaje ten pseudo-wojskowy działkę instruktorską i ośrodek majątku i to jeszcze bez konkursu, a obecnie wyrzuca sądownie dotychczasowych dzierżawców, urzędnika polskiego i b. oficera frontowego?

Warszawski korespondent gazety „Temps“ p. Algazy (bawił tu w Wilnie przez czas dłuższy w epoce sejmu) miał wywiad z prezesem Rady ministrów p. Witosem. P. Witos dał folgę bezwzględnemu optymizmowi. Chwalił gorąco wszystko, co dotychczas w Polsce już zrobiono. Z tego chełpienia się przed francuskim dziennikarzem z pięknego odradzania się Polski wyprowadza Robotnik następujący sylogizm: Ponieważ sam p. Witos przyznaje, że w ciągu czterech lat dużo dobrego w Polsce zrobiono, a on sam rządzi dopiero od sześciu tygodni, przeto należy zasługę pięknego odrodzenia Polski przypisać... czteroletnim rządom lewicowym, a nie wolać, że na Polskę stek klęsk sprowadziły. Logiczne.

Gazeta Warszawska podstawia nogę naszemu posłowi w Rydze, p. Jodce, W artykule wstępnym, polemizującym z wywodami p. Hołówki, pisze bez ogródek; „Nowy gabinet powinien baczniejszą zwrócić uwagę na nieudolną działalność naszych przedstawicieli w krajach bałtyckich. Do kogo pije Gazeta — rzecz jasna. I chwała Bogu!

Boy-Żeleński zaczął dwa dni temu pisać stałe recenzje teatralne — w Kurjerze Porannym. Był stałym krytykiem Czasu. W Czasie zasłynął jako jeden z najświetniejszych recenzentów teatralnych. Porzucił Czas dla... Rzeczypospolitej, płacącej, do niedawna jeszcze, najwyższe w Polsce honorarja. Obecnie porzucił skrajnie ósemkowy organ dla... skrajnie belwederskiego. Byle mógł pisać. Jakiemu organowi daje swym talentem poparcie i poczytność... nic go nie obchodzi. Wygodna bezwrażliwość.

A w Moskwie — kilogram chleba półpszennego kosztuje obecnie (w zamianie na naszą walutę) 8,320 marek; kilogram masła 55,320; jajko 1200 m. sztuka, a cena obuwia niższa niż w Warszawie.

Lector.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś w środę 18 lipca 1923 r.
1 gościnny występ Wł. Leńczewskiego
PREMJERA
„DJABEŁ“
komedja w 3 aktach Molnara.

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)
Dziś występ I. REDO
„JAPONKA“ operetka w 3 akt. Benatzky'ego.
Pocz. o godz. 8 wiecz

Z listów rezerwisty.

Carissima! Twoja troskliwość o mnie wzruszyła mnie do głębi. Nie obawiaj się i bądź zupełnie spokojna. Będę uważał, by żaden złośliwy koń nie kopnął mnie w oko, ani też nie skaleczę się szablą. Skąd ci wpadło do główki takie nierozsądne pytanie jak to „czy muszę przy wojsku obierać kartofle?“ Gdzież słyszałaś, by oficer obierał kartofle. Tyle razy starałem Ci się wytłomaczyć różnice w wojskowej hierarchji. Ale trudno. Zdaje się, że pozostaniesz antymilitarystką nie orjentującą się w tych rzeczach.

Pisałem Ci już o zapowiedzianym przeglądzie generała. Jego przybycie oczekiwałem z sporą dozą niefałszowanej, szczerej tremy. Taki przegląd to jest zawsze loterja. Niech się coś nie uda, to naturalnie kto winien: oficer rezerwy. A niech jeszcze pan generał przypomni sobie ćwiczenie rezerwy i zapyta o oficerów rezerwowych! Lekki dreszczyk przechodził mi po krzyżu. W tym ostatnim wypadku ja, jedyny oficer rezerwy w pułku, padnę ofiarą jego wojskowych zdolności i namiętności.

Opowiadano przytem o tym inspektorze historje, wobec których najbardziej niesamowite opowieści Wellsa, D' Isle Adama, Barbey d'Anerville'a, Strobla, Mayrincka i Ewersa z naszym Grabińskim włącznie, wydały mi się blade i dziecinne. Mówiono, że regulamin umie on jak pacierz i każdy paragraf może dowolnie deklamować z pamięci, mówiono, że jest niebywale srogi i wymagający. Mówiono.., ach! zaiste łatwiej byłoby mi napisać czego nie mówiono z rzeczy, wobec których zadrżeć musi najdzielniejsze serce oficerskie, najbardziej nawet zahartowane na polu bitew.

Generał jest zdania — mówił jeden z oficerów — że każdy przełożony musi znać doskonale swoich podwładnych i odpowiednio się musi interesować. Może się więc każdego z was zapytać skąd pochodzi ułan X, albo ułan Y, co robił w cywilu, czy ma żonę, ile ma dzieci...

Kto może wiedzieć ile ma dzieci? — zauważył melancholijnie pewien podporucznik, gdy reszta trwała w posępnem milczeniu.

Wreszcie nadszedł wielki dzień przeglądu. Nawet słońce uznało za właściwe przypatrzeć się tej całej hecy i od rana uśmiechało się do nas dobrotliwie swoim złotym uśmiechem. Staliśmy w zespole całego pułku na wielkiej łące za wsią, oczekując przybycia generała i dowódcy pułku. Wszyscy z otuchą w sercu czekali biegu wypadków. Tylko kolega Gucio, dowódca oddziału sztabowego, najdowcipniejszy człowiek w pułku, był niepocieszony. Powód jego tragicznej miny był aż nadto słuszny. Mianowicie na wszystkich przeglądach, jakie kiedykolwiek widziałem w armji zaborczej, pozostawiano zawsze w domu wszystkich rzemieślników, ordynansów i t. p. Słuszne bowiem jest, aby taki rękodzielnik szewczyna, krawczyna czy stolarz spędzał czas na pożytecznej robocie, w warsztatach pułkowych, miast rycerskie konno uprawiać rzemiosło. Ludzie ci, bardzo potrzebni w warsztatach, szkoleni byli tylko dorywczo, ale ostry rozkaz nakazywał wyraźnie, by największa ilość szabel brała udział w przeglądzie. Powyciągano więc tych mistrzów od igiełki, dratwy, hebla i t. p., aby w tym dniu wielkim udawali rycerzy. Ich dowódca przewidywał tragiczny koniec takiego popisu.

— Stolarze, szewcy, krawcy — biadał. Co taki stolarz może robić na placu ćwiczeń?

— Trumnę — rzucił ktoś.

— Krawiec może ci spodnie zaszyć w galopie — dowcipkował inny. Ale wszystkie te żarty przechodziły bez wrażenia, tembardziej, że sygnalizowano już przybycie generała.

Za chwilę przybył generał, galopując w towarzystwie szefa sztabu brygady i swego adjutanta. Dowódca pułku złożył mu meldunek, poczem przegalopowano przed frontem pułku, a generał wit ł szwadrony słowami: „Czołem X pułk!“ Na co chłopcy odpowiadali gromkiem: „Czołem panie generale!“. Po ćwiczeniach całości, odbytych przeważnie w galopie, rozpoczęły się popisy poszczególnych szwadronów, wykonywane zupełnie zadawalniająco. Pod koniec szarżowaliśmy jeszcze karabiny maszynowe szwadronu K. M., następnie generał oglądał konie. Wreszcie oznajmił koniec ćwiczeń i wezwał dowódców do omówienia.

Obiad w kasynie oficerskiem był w tym dniu bardziej odświętny, „generalski“ z alkoholem, który jednak niema tutaj naogół zagorzałych (od słowa gorzałka) zwolenników. Generał, człowiek—jak się zbliska okazało — bardzo sympatyczny i miły, wzniósł toast za pomyślność pułku, poczem mówił o wynikach pracy w pułku. Jej rezultaty uznał za zadawalniające.

Tak skończył się ten wielki dzień i teraz już—zdaje się—żadne nadzwyczajne wydarzenie nie zakłóci spokoju i powszedniości ostatnich dni moich ćwiczeń.

Nie pisałem Ci dotąd o stosunkach towarzyskich tutaj i o płci pięknej, reprezentowanej w osobach a raczej osóbkach żon oficerów. Otoż wbrew przestarzałym zresztą pojęciom o urodzie żon oficerskich, te, które są tutaj, są faktycznie bez wyjątku wdzięczne, miłe, młode, ładne, zawsze roześmiane, krótko: czarujące. Zwłaszcza jedna, powiadam Ci...

Ależ.., kto widział... — Dlaczego się marszczysz czytając te słowa? Że Ty jesteś najpiękniejsza w Wilnie, nawet w Wileńszczyźnie, to rzecz wiadoma powszechnie. Rozpogódź więc buzię i uspokój umysł Twój—zwykle łagodny.

Małżeństwa żyją tu w nadzwyczajnej harmonji, ku czemu pomagają znacznie warunki klimatyczne i mieszkalne. Jedna para naprzykład, bardzo sympatyczna, mieszka sobie w chatce maleńkiej. Kiedy pada deszcz, przecieka sufit i wtedy małżeństwo sypia pod parasolem. Czyż tacy mogą się rozwieść? Komużby się wtedy dostał parasol? A tutaj przez cały rok jest niepogoda, więc łatwo zrozumiesz, jak serdecznie kochają się ci mili ludzie.

Będzie to już ostatni list do Ciebie, najdroższa serca mego kapłanko, do Ciebie, dla której najprzykrzejszą tajemnicą jest to, że nie wiesz kto jesteś i jak się nazywasz. Rozumiem, że to jest dość niemądre nie móc się dowiedzieć, czy Ty jesteś Ty właśnie i uważam to za największy błąd tych listów. Lepiej jednak niech już tak pozostanie. Byłoby Ci przykro, gdybyś nagle dowiedziała się, że Ty to jest kto inny.

Byłoby to poprostu brutalne, a ja nienawidzę brutalności wobec kobiet. Zostawmy więc tę tajemnicę.

Za parę dni opuszczę mój śliczny dworek, dniem gwarzący po żołniersku, nocą rozmarzony, zadumany i cichy. Pozostawię ten wspaniały park, gdzie w noc czerwcową skrada się cichutko Miłość, by gorącym zapachem jaśminu stopić w jedno dwa bijące ku sobie serca. Pozostaną tylko miłe wspomnienia i kiedyś pewnie:

„Wiśniowy przyśni mi się sad,
Wiśniowy sad w świtaniu bladem
I Twój na rosie drobny ślad
I ja idący Twoim śladem“.

jak Słońskiemu. Ale to będzie już tylko sen.

Wel.

Występ gościnny p. Józefa Redy.

Chyba każdemu polskiemu miłośnikowi przedstawień operetkowych znanym jest —choć z nazwiska tylko—p. Józef Redo, od szeregu lat ceniony, jako jeden z najświetniejszych „amantów operetkowych".

Na pierwszy występ obrał sobie p. Redo rolę Jacksona w „Japonce" Benatzky'ego i miał sposobność wykazać wszystkie swe ogólnie uznane zalety: niezmiernie wytworną i pełną naturalnej prostoty i wesołości grę, w połączeniu z ładnie brzmiącym głosem, którym śpiewak swobodnie i bez wysiłku włada. Najwybredniejsze ucho mogło być zadowolone, słuchając śpiewu solowego i w ładnie skomponowanych duetach obojga głównych partnerów—p. Ireny Larar, której warunki indywidualne wybornie się nadają do postaci Joli i p. Redy, zawsze najzupełniej bez zarzutu w odtwarzaniu ról tego rodzaju.

Reszta obsady „Japonki" pozostała bez zmiany, ale całość wykonania bardzo się udoskonaliła—w porównaniu z premjerą. Zanotowane wtedy niepewności w djalogach i przewlekłość niektórych scen—szczególnie w akcie pierwszym—zostały usunięte; zgodność śpiewu i akompanjamentu ściślejsza i subtelniejsza w cieniowaniu.

Z przyjemnością zaznaczamy, że p. Bielicz, w akcie drugim, zmodyfikował ruchy swe w duecie tanecznym z p. Dobosz-Markowską i że „jazz band", w akcie trzecim, towarzyszący tańcom tych że dwojga utalentowanych artystów, takoż poskromił swą nadmierną hałaśliwość.

Powtórne wysłuchanie prawdziwie ładnej „Japonki", w wykonaniu tak dobrem, jakiego żadne miasto nie potrzebowałoby się wstydzić, pozostawiło najprzyjemniejsze wspomnienie i można szczerze doradzać wszystkim, kto jeszcze tej nowości nie zna, skorzystania ze sposobności oglądania jednej z udatniejszych produkcyj naszej sceny letniej.

Michał Józefowicz.

W kinach.

Pomimo, zdawałoby się, niewyczerpanej frekwencji zapewnionej kinom raz na zawsze — liczba kinematografów w Wilnie ostatniemi czasy zmniejszyła się. Znikł „Lux", przestało istnieć „Corso"; znikł z widowni, tak wybornie położony „na lmbarach" i tak popularny „Sztremer". Miejsce „Sztremera" zajął— oczywiście!—jeszcze jeden bank.

Pozostały na placu, z kinematografów drugorzędnych: „Iluzja" na Wielkiej i dalej ku Ostrobramskiej „Jutrzenka".

„Iluzja", małe kino, małe przedsiębiorstwo, wiedzie w dusznej sali żywot mozolny, goniąc, rzecz prosta, za jaskrawością i efektownością — tanią. Trudno. Trzeba żyć. Publiczność „szeroka" niewybredna.

Wręcz skandaliczną jest „Jutrzenka", gdzie z racji przystępnych cen tłoczą się raz po razu młodzież szkolna, raczej dziatwa szkolna. Przedewszystkiem pokazy „Jutrzenki" odbywają się w byłej kaplicy prawosławnej. Jest to ohyda, na którą— pominąwszy dzikość tego... „odwetu"— patrzą z dziwną pobłażliwością władze nasze. Jakże nam nie wstyd wobec własnej dziatwy szkolnej profanować świątynię, nawet chrześcijańską! Jakiem czołem możemy mówić o barbarji carskiego lub bolszewickiego prawosławja, jeśli sami obracamy na salę kinową kaplicę obcego wyznania! Trzeba co rychlej wymieść tę „Jutrzenkę" z zajmowanego „lokalu". Świecąca dziś na miejscu, gdzie wśród nabożeństw liturgicznych modły wznoszono do Pana nad Pany, zwiastuje ta „Jutrzenka" zaiste jakiś chyba straszny dzień. ciemnoty i wyuzdania.

Powtóre. Zwracamy się bezpośrednio do p. Komisarza Rządu, aby zechciał zarządzić oczyszczanie i wentylowanie sali, gdzie prawie ciągle dusi się i zaraża miazmami plwocin i śmieci dziatwa szkolna Powietrze w „Jutrzence" urąga wszelkiemu opisowi.

Potrzecie. Demonstrowane w „Jutrzence" duby smalone są tak niewyraźne, ciemne, poszarpane, tak trudno napisy wyczytać tak trzeba aż boleśnie wzrok wytężać, aby coś zobaczyć, tak obraz miga i migliestemi faluje smugami, że dla każdego wzroku, a osobliwie młodego pokaz taki jest wręcz zabójczym.

Władze szkolne powinne zabronić dziatwie i młodzieży szkolnej uczęszczania do „Jutrzenki", wydanej w dzierżawę raczej na łup z pod ciemnej gwiazdy przedsiębiorcy.

W „Polonji" zaczęto właśnie wyświetlać, wręcz doskonały obraz zatytułowany „Złoty chłopiec". Nic bardziej być nie może milszego, rzeźwiącego i lepiej wyreżyserowanego. A bohaterem słynnego filmu jest fenomenalny, pięcioletni Jackie Coognan.

Idźcie państwo sami zobaczyć. Nie pożałujecie. Dickens i Prus wam się przypomną.

W Heljosie wyjątkowo marny film „Strzeż się kobiet!" z ciekawemi odtworzeniami „Dni rumuńskich w Warszawie.

Aramis.

KRONIKA.

WILEŃSKA.

— **W sprawie zbiórki skarbu narodowego.** W związku z zorganizowaną przez Komitet Wojewódzki Skarbu narodowego Zbiórką, Delegat Rządu p. Walery Roman wydał do podległych mu urzędowi okólnik, w którym wskazuje, że urzędy państwowe mają wszelką sposobność do zachęcenia zwracających się do nich interesantów do ofiar na rzecz skarbu narodowego przez przez zakup znaczków, które w tym celu zostały wydane. Pożądane jest, aby każdy interesant nabył znaczek dowolnej wartości i nakleił go na swem podaniu, rachunku, pokwitowaniu, świadectwie, umowie i t. p. Znaczki takie udziela do sprzedaży komisowej Komitet Wojewódzki, który prowadzi zbiórkę także i inną drogą, czy to przyjmując w specjalnie oznaczonych punktach szlachetne kruszce, pochodzące z ofiar, czy też za pośrednictwem kwestarzy zaopatrzonych w odpowiednie legitymacje komitetu, którzy mają obchodzić mieszkania wszystkich obywateli, przyjmując ofiary w kruszcach szlachetnych i wydając ofiarodawcy pokwitowania. Jednocześnie p. Delegat w okólniku poleca zwrócić jaknajbaczniejszą uwagę, by cała akcja zbiórki odbywała się ściśle według zamierzeń i intencji Komitetu eliminując wszelkie niepowołane, pod firmę Komitetu mogące się podszywać czynniki. (A. W.)

— **Z Magistratu.** Dnia 18 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Gospodarczej Magistratu, 19 zaś posiedzenie Rady Miejskiej. (A. W.)

— **Obwieszczenie.** Wobec rabunku popełnionego na osobie Sekwestratora Miejskiego Abakanowicza i możebności chęci wykorzystania danych mu poleceń egzekucji, Magistrat uprzedza płatników wymagać od sekwestratorów przedstawienia legitymacji, a w razie odmowy lub przedstawienia legitymacji na imię Jana Abakanowicza zatrzymać taką osobistość i oddać w ręce policji.

— **Z Państwowej Szkoły Położnych.** Państwowa szkoła położnych w Wilnie przy szpitalu św. Jakóba (ul. 3 maja) przyjmuje podania codziennie od 11—1 g. Osoby życzące sobie wstąpić w poczet uczenic szkoły winne do podań załączyś świadectwo z ukończenia 4 klas gimnazjum, metrykę urodzenia, 2 fotografje, zezwolenie rodziców (dla osób niepełnoletnich) lub męża (A. W.).

— **Pośrednictwo pracy na prowincji.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie przy powiatowych związkach komunalnych zostaną zorganizowane referaty pośrednictwa pracy, jako pierwszą instancja P.U.P.P. Umożliwi to na całym obszarze województwa normowanie spraw pośrednictwa pracy przez urzędy państwowe. (A.w.)

— **W sprawie poboru podatku przemysłowego.** Dowiadujemy się, że Min. Skarbu rozesłało do wszystkich Izb skarbowych okólnik, w którym min. z całym naciskiem zwraca uwagę Izb na to, iż wymiar i pobór podatku przemysłowego wtedy tylko może być pomyślnie załatwiony, o ile władze skarbowe powierzą kierownictwo okręgów najbardziej wykwalikowanym urzędnikom skarbowym i zaprowadzą jaknajściślejszą ewidencję wszystkich płatników. (Aw).

— **Komisje szacunkowe i odwoławcze przy podatku przemysłowym.** Min. Skarbu, uwzględniając stan uprzemysłowienia poszczególnych miejscowości Rzeczypospolitej, podzieliło urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych na szereg okręgów wymiarowych. Pod tym względem urzędy skarbowe zostały podzielone na 4 grupy, dla których będą utworzone oddzielne komisje szacunkowe. 1) Do grupy pierwszej o jednym okręgu wymiarowym zaliczono powiaty o charakterze wybitnie rolniczym. 2) Do drugiej grupy o 2 okręgach wymiarowych zaliczono przeważnie miejscowości wyszczególnione w taryfie jako miejscowości II klasy. 3) Do trzeciej grupy o 3—5 okręgach wymiarowych zaliczono takie urzędy (inspektoraty) skarbowe, jak Sosnowiec, Lublin, Wilno, Bydgoszcz, Drohobycz, Białystok i t. d. 4) Do grupy czwartej o 6 i więcej okręgach zaliczono m. st. Warszawę, Poznań, Lwów, Łódź, Kraków. Ilość komisyj odwoławczych dla spraw podatku przemysłowego odpowiadać będzie ilości okręgów Izb Skarbowych, z wyjątkiem Izb Skarbowych w Warszawie, Łodzi i Lwowie, dla których ilość komisyj zostanie powiększona, a to dla pierwszych 2 Izb po dwie i dla Izby Lwowskiej 3 Komisje odwoławcze (na każde województwo po jednej Komisji). W sprawie tworzenia Komisyj zostanie ogłoszone w jednym z najbliższych numerów Dziennika Ustaw osobne rozporządzenie Min. Skarbu. (A.W.)

— **Inspekcja.** Jak się dowiadujemy, w ubiegłą niedzielę naczelnik Wydz. Administracyjnego p. Stanisław Rzewuski wyjechał na inspekcję pow. Brasławskiego. (A. W.)

— **Ulgi dla płatników podatku gruntowego.** W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dn. 15. VI. 23 w przedmiocie wyrównania państwowych gruntowych podatków, ulgi z tytułu degresji przewidziane w art. 3 wspomnianej ustawy będą stosowane przy poborze drugiej raty należności podatkowej, a to w ten sposób, że płatnicy, których roczna należność podatkowa przekracza sumy 50.000 mk.—200.000 mk., obowiązani będą zapłacić tytułem drugiej raty tylko 30 proc. należności rocznej. Ulgi powyższe na obszarze b. Królestwa Polskiego dla płatników opłacających podatek gruntowy w zbiorowej jednostce podatkowej bądą przyznawały ostatecznie urzędy skarbowe podatków i opłat skarbowych na podstawie należycie sprawdzonych list rozkład podatku gruntowego, dokonanego przez zebranie gromadzkie. W tym celu urzędy gminne są obowiązane powyższe listy rozkładu przesłać urzędom skarbowym najpóźniej do 1 sierpnia każdego roku. Po otrzymaniu od urzędów gminnych wspomnianych list rozkładu podatku gruntowego, urzędy skarbowe porównają takowe z rozkładami otrzymanej w swoim czasie daniny państwowej nadzwyczajnej. (A. W.

TEATR i MUZYKA.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj po raz ostatni w sezonie świetna operetka Benatzky'ego „Japonka", która zdobyła sobie wielki sukces na scenie teatru Letniego. Publiczność oprócz doskonale zgranego zespołu ma możność podziwiania najlepszego odtwórcę roli Billa Dzeksona p. Józefa Redo, najwytworniejszego amanta, króla operetki polskiej gościnnie u nas występującego. Wielkiemu artyście dzielnie sekunduje ulubienica publiczności wileńskiej p. Walerja Dobosz-Markowska, która podbija widzów swym wdziękiem i niepospolitym talentem. Nadmienić należy, że będzie to ostatni gościnny występ tej ze wszech miar utalentowanej artystki. Rolę Japonki gra p. Larar, znana śpiewaczka operowa. Reszta obsady bez zmiany. Jutro we czwartek wchodzi na repertuar doskonała operetka Kalmana „Księżniczka czardasza" pod reżyserją p. Dowmunta. W roli Boniego wystąpi jedyny i najlepszy wykonawca niezrównany p. Józef Redo. Rolę tytułową gra p. Szymulska.

— **Teatr Polski (Lutnia).** Występuje dziś z premjerą fascynującej sztuki Molnara pt. „Djabeł" wprowadzenie pierwiastka fantastycznego do tej współczesnej par-exelence sztuki, czyni ją niezwykle ciekawą i trzyma w napięciu i skupieniu uwagę widza przez cały czas trwania akcji.

W roli tytułowej wystąpi znakomity reżyser i artysta teatru Rozmaitości w Warszawie P. Władysław Lenczewski, który rolę tę zalicza do najświetniejszych w swym bogatym repertuarze. Resztę obsady stanowią pp. Bohdańska, Grabowska Godlewski i Kijowski.

W przygotowaniu „Powrót" Croissata i Fleurs'a, sztuka doby powojennej, poruszająca niesłychanie ciekawy problem dramatyczny, wprowadzony zresztą do sztuki z iście francuskim humorem. Sztuka ta, obiegłszy z wielkim powodzeniem wszystkie sceny europejskie, niewątpliwie i w Wilnie wzbudzi wielkie zainteresowaaie.

ŻYCIE SPORTOWE.

PIŁKA NOŻNA

W.K.S. Maccabi 4:1
Lauda — Maccabi 2:1

Z wielkim szumem zapowiadana ostatnia niedziela sportowa, której główną i faktycznie największą sportową atrakcią miały być zawody „Cracovia" — „Lauda" nie przyniosła nic ciekawego. „Cracovia" z przyczyn nieznanych nam nie przybyła, może tylko odłożyła swój przyjazd. Wyjaśni nam to zapewne klub „Lauda".

W piątek grał „W. K. S." z „Maccabi", bijąc ten ostatni 4:1 (1:0). Ciężki i słabo kombinujący W.K.S. zwycięża raczej przewagą fizyczną, to też zdobyte bramki przeważnie z przebojów. „Maccabi" z karnego. Z całości wyróżniał się doskonały jak zwykle bramkowy „Maccabi" Kaswiner, który parę niebezpiecznych strzałów utrzymał ładnie i pewnie. W drugiej połowie gra W. K. S. w dziesiątkę. Sędzia p. Radek mało wrażliwy na off side.

W sobotę „Lauda" kombinowana pobiła „Maccabi" 2:1.

L - n.

WYPADKI i KRADZIEŻE

— **Otruła się octową esencją.** Dn. 17 b. m. w celu pozbawienia się życia otruła się octową esencją 22 letnia Olgierda Satosińska (2-ga Raduńska 18). Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy desperatkę odwiozło do szpitala św. Jakóba.

— **Porażenie słoneczne.** Dn. 16 b. m. dostała porażenia słonecznego 32 letnia Marja Marcinowska (Piłsudskiego 13). Lekarz pogotowia poszkodowaną odwiózł do szpitala św, Jakóba.

— **Zaginięcia.** Stefanja Jadlinowa (Białostocka 10) powiadomiła policję o zaginięciu jej wychowanki 18 letniej Kazimiery Godlewskiej. Poszukiwania zaginionej nie przyniosły pomyślnych rezultatów.

— **Topielec.** Dn. 15 b. m. podczas kąpieli w rzece Żejmianie utonął mieszkaniec gm. Kiemieliskiej 12 letni Edward Raczkowicz.

— **Napad.** Dn. 15 b. m. kilku uzbrojonych bandytów dokonalo napadu na mieszkańców wsi Bieliczki i Wiktoryno, Józefa Jurgielewicza i Jana Reszkiewicza, którym postrzelono plecy i nogi. Stan rannych ciężki. Bandyci zbiegli.

— **Tajemnicze zaginięcie posterunkowego.** Dn. 15 b. m. w powiecie Święciańskim na placówce Nr, 3 przy granicy litewskiej zaginął bez wieści pełniący służbę posterunkowy Stanisław Narwa.

— **Ujęcie paskarzy.** Policja I-go kom. zatrzymała Lejzera Kapłana i Abrama Junowicza. którzy paskowali artykułami pierwszej potrzeby

— **Przywłaszczenie futra.** Sergjusz Nikitin (Fabryczna 17) powiadomił policję o przywłaszczeniu jego futra przez krawca Wołka (Mickiewicza 58).

— **Znalezione pieniądze.** Wacław Waszkajłło (Zarzecze 30) na ulicy kolejowej znalazł portfel ze 195 tys. mk., które złożył do 7-go kom.

— **Pożar lasu.** Dn. 15 b. m. wybuchł pożar lasu w okolicy st. Sieladnie. Przyczyna pożaru nie ustalona,

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Strajk w przemyśle włókienniczym.** „Goniec Krakowski" donosi z Bielska i Białej, iż we czwartek wybuchł tam generalny strajk robotników przemysłu włókienniczego. Strajkuje przeszło 40.000 robotników. Na sobotę zapowiedziano liczne meetingi. Strajk powstał na tle zatargu cennikowego.

— **Zatonięcie 4-ch osób.** Wczoraj utonęło w Wiśle cztery osoby, wśród nich porucznicy Makong i Landau.

— **Budowa domów spółdzielczych.** T-wo Literatów i dziennikarzy zamierza przystąpić do budowy domów spółdzielczych na mieszkania dla członków.

ZE ŚWIATA.

— **Ofiary upałów.** Z powodu upałów w Paryżu zdarzyło się siedem wypadków porażenia słonecznego, w tem trzy śmiertelne, w Londynie zanotowano 18 wypadków śmiertelnych, w Amsterdamie—sześćdziesiąt śmiertelnych.

— **Opłata pocztowa w Bolszewji.** W Rosji ogłoszono i wprowadzono w życie zasadę uiszczania wszelkich opłat pocztowo-telegraficznych w złocie. Normy opłat są przedwojenne. Dopuszczalne jest uiszczanie opłat w rublach sowieckich podług kursu złota, który ogłasza się co dwa tygodnie. Obecnie kurs ten ustalono w wysokości 51.500.000 rb. sowieckich za 1 rb. złoty. (A. W.).

— **Międzynarodowy kongres policyjny.** Z inicjatywy wiedeńskiego prezydenta policji, b. kanclerza dr. Schobera, ma się odbyć we wrześniu r. b. kongres kierowników służby bezpieczeństwa większych miast austrjackich i zagranicy. Międzynarodowy kongres ten policyjny jako jedno z pierwszych zadań postawił sprawę omówienia zasad, ułatwiających zwalczanie międzynarodowej przestępczości. Między innemi ma też być omówiona sprawa międzypaństwowego obrotu władz bezpieczeństwa w kierunku umożliwienia większej bezpośredniości w komunikowaniu się służbowem tych władz, niż to miało miejsce dotychczas. Dotychczasowy stan rzeczy przyczyniał się do powolnego biegu poszczególnych spraw, co utrudniało skuteczne szybkie zwalczanie przestępczości. (A.w)

— **Amundsen nie dotarł do bieguna.** Według doniesień prasy łotewskiej do Mome przybył wysłaniec Amundsena, który oświadczył, że Amundsen zrezygnował definitywnie z zamierzonego lotu na biegun północny ponieważ motor aeroplanu nie może być naprawony. Amundnsen ma wrócić do Seattle.

— **Trzęsienie ziemi.** W miejscowości Pau odczuwano wczoraj trzęsienie ziemi bez katastrof. (PAT).

— **Republikański perfumiarz.** Głośny na całym świecie (perfumującym się!) fabrykant perfum w Paryżu, nazwiskiem Coty, ma nietylko ambicje powiększania swych wielkich bogactw, ale też odgrywania roli w polityce. Jest on głównym akcjonarjuszem dziennika „Figaro", gdzie jest najwięcej wiadomości o „eleganckim świecie", używającym perfum Coty'ego i w którym sam pisuje artykuły, podpisywane przez trzy gwiazdki. Coty należy do partji republikańskiej i niedawno wzbudził dużo hałasu swym artykułem wymierzonym przeciwko prezyd Millerandowi. Otóż w tych dniach Coty został wybrany na senatora na Korsyce, gdzie w związku z tem doszło do zaburzeń ulicznych w Ajaccio. Część ludności, zadowolona z wyboru fabrykanta perfum, urządziła demonstrację na jego cześć, niezadowoleni zaś—przeciwko niemu. Wywiązała się przytem strzelanina.

Ruch wydawniczy.

— **Nowe dzieło prof. Kleinera.** Ukazał się tom trzeci znakomitej monografji, poświęconej Juljuszowi Słowackiemu przez prof. Juljusza Kleinera. Tom ten obejmuje „Okres Beniowskiego" i stanowi ciąg dalszy zakrojonej na wielką skalę pracy, w której najwybitniejszy w chwili obecnej badacz twórczości piewcy „Anhellego" podaje ją przenikliwej analizie, opartej na niezwykłem opanowaniu tematu i wyjątkowej erudycji.

Zasługuje również na wyróżnienie strona zewnętrzna wydawnictwa. Tom ten, podobnie jak poprzednie, wydany jest nakładem Księgarni Gebethnera i Wolffa.

— **Listy o Polsce prof. Sarolea.** Wśród uczonych zagranicznych, zajmujących się sprawą polską, jedno z miejsc najwybitniejszych zajmuje prof. Karol Sarolea, który, dzięki dokładnej znajomości naszego kraju i stosunków, stał się gorącym obrońcą Polski na forum międzynarodowem.

Wydana w języku angielskim jego praca p. t. „Letters of the Polihs Affairs" jest u nas prawie nieznana, do spopularyzowania jej przyczyni się przeto przekład jej polski, dokonany przez p. Jadwigę Sienkiewiczównę, a wypuszczony w świat przez Księgarnię Gebethnera i Wolffa p. t. „Listy o Polsce". Tekst tych listów autor rozszerzył dla wydania polskiego, które ponadto zaopatrzone jest w przedmowy kardynała Merciera i wybitnego pisarza angielskiego G. K. Chestertona.

TELEGRAMY.

Litewsko-czeskie prowokacje.

PRAGA, (tel. wł.) Przy wręczeniu listów wierzytelnych przedstawiający się Prezydentowi Massarykowi litewski poseł Zanius wygłosił prowokującą Polskę mowę, na którą równie prowokująco odpowiedział Prez. Massaryk. Między innemi poseł Zanius powiedział:

„Czesko-słowacki naród, równie jak nasz, tworzył niegdyś w Europie potężne państwo i prawie w tym samym czasie utracił swoją narodową niepodległość a był, równie jak my, przez stulecia przedmiotem licznych i gwałtownych prób wynarodowienia. Oba narody oparły się wszystkim zamachom i dzięki swojej narodowej świadomości obydwom udało się strącić jarzmo swych gnębicieli i—podczas gdy Czecho-Słowacja, szczęśliwsza pod tym względem niż litewski naród, którego ostateczne zadania czekają jeszcze na przeprowadzenie, zjednoczyła pod swoim narodowym sztandarem i dokoła swojej historycznej stolicy prawie wszystkich swoich obywateli państwa i prawie wszystkie swoje kraje,—oba narody obudziły się do jednego samodzielnego państwowego i narodowego życia."

Uroczystości Grunwaldzkie w Katowicach.

KATOWICE, 17.7. (A.w.). Onegdaj w dniu obchodu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem odbyło się przed południem uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra i Pawła, w którem wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych oraz liczne delegacje organizacyj i instytucyj.

Popołudniu odbyła się w parku Kościuszki zabawa ludowa, organizowana przy współudziale Towarzystwa polsko-francuskiego. W czasie zabawy przemawiali senator Kowalczuk, posłanka na Sejm śląski Szymkowiakówna. Dłuższe przemówienie wygłosił konsul generalny francuski Mongendre.

Odezwa kanclerza Niemiec do ludu Stanów Zjednoczonych.

BERLIN, 16.7. — Kanclerz Cuno wystosował na ręce Harringtona, prezydenta Ligi żeglugi Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, uroczystą odezwę do ludu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Odezwa wzywa naród amerykański do czynnego współdziałania nad podźwignięciem narodu niemieckiego z klęski ekonomicznej drogą gospodarczej współpracy ludu Ameryki z Niemcami.

Echa ucieczki Ehrhardta.

BERLIN, 17. VII. (PAT.) W związku z ucieczką Ehrhardta aresztowano w Monachjum księżniczkę Hohenlohe Ceringen. Ucieczką zajmuje się nadal cała prasa niemiecka, komentując wypadek stosownie do kierunku politycznego.

Badacze niemieckich stosunków gospodarczych.

BERLIN, 17 VII (PAT.) Przybyła do Berlina z polecenia rządu waszyngtońskiego delegacja, w skład której wchodzi szereg przedstawicieli świata finansowego i bankowego Ameryki Północnej. Celem misji jest zbadanie na miejscu niemieckich stosunków gospodarczych.

Mowa Mussoliniego.

RZYM, 17 VII. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby Mussolini wygłosił dłuższe przemówienie w odpowiedzi na zarzuty posłów, zwalczających projekt reformy wyborczej. Premjer przypomniał, że rząd jego nie ograniczał wolności obywatelskiej, uszanował ośmiogodzinny dzień pracy i zasady powszechnego głosowania. Zwracając się do socjalistów oświadczył, że pragnąłby widzieć ich przedstawiciela w rządzie obecnym. Co do reformy wyborczej Mussolini zaznaczył, iż rozpisze wybory tylko w tym wypadku, jeżeli się przekona, że będą się mogły odbyć w normalnych warunkach i w spokoju. Co się tyczy technicznej strony projektu reformy, pozostawia Izbie całkowitą swobodę, wypowiedzenia się. Kraj pragnie spokoju i rząd czyni jaknajwiększe wysiłki, aby móc go zapewnić. Premjer wezwał posłów, aby zapomnieli o interesach partji, a wsłuchali się w głos sumienia i głos narodu. Przemówienie premjera żywo oklaskiwali wszyscy posłowie za wyjątkiem lewicy.

Marsz na Fiume.

ZAGRZEB. 17. VII. (A. W.) Jak donoszą tutejsze pisma, garnizon włoski we Fiume nie otrzymał żadnych posiłków, natomiast zauważono ożywioną komunikację faszystów z Triestu do Fiume, co skłania dzienniki do wyrażenia przypuszczenia, że faszyści przygotowują zamach we Fiume.

Stany Zjednoczone Europy.

MOSKWA. 17. VII. (A. W.) „Izwiestja" w artykule wstępnym o. t. „Nowy etap" piszą co następuje: Związek Sowieckich Socjalistycznych Republik w obecnym jego stanie uważać należy za kamień węgielny wspaniałego gmachu przyszłości. Związek jest otwarty dla wszystkich narodów świata. Wierzymy, że powierzchnia związku będzie się ciągle rozdzerzała, dopóki nie będą utworzone sowieckie stany zjednoczone Europy. — Rola „Izwiestji", jako organu związku socjalistycznych republik będzie polegała na propagowaniu idei wziętych za podstawę związku.

Jugosławja a Sowiety.

BERLIN. 17. VII. (A. W.) „Intrasigeant" donosi, jakoby obecnie w jugosłowiańskich kołach rządowych była mowa o możliwości podjęcia stosunków między Rosją sowiecką a Jugosławją.

Zarobki robotników portowych.

GDAŃSK. 17. VII. (A. W.) Robotnikom portowym podwyższono zarobki dzienne na 220.000 mk. niem. Nowa taryfa ważna jest do dnia 20 b. m.

Rewindykacja zabytków.

MOSKWA. 17.VII. (PAT). Na posiedzeniu plenarnem komisji specjalnej rozpatrywano sprawę wydania pomnika ks. Adama Czartoryskiego. Strona rosyjsko-ukraińska oświadczyła, że pomnik został zniszczony na skutek rozkazu Mikołaja I. Następnie rozważano sprawę Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Delegacja sowiecka zgodziła się wydać zaledwie 26 przedmiotów; delegacja polska zaprotestowała, wobec czego zgłoszono dwie nieuzasadnione rezolucje. Postanowiono zwrócić Polsce bibljotekę namiestnictwa oraz archiwum państwowe lwowskie.

Rozstrzelanie Sawinkowców.

PETERSBURG, 14.VII.(PAT). Wykonano tu wyrok śmierci na trzech sawinkowcach: Michajłowie, Kodzinie i Smirnowie.

Drożyzna w Gdańsku.

GDAŃSK, 17.VII. (PAT). Urząd statystyczny stwierdza, iż wzrost drożyzny od czerwca do dziś wynosi 207 proc.

Millerand udekorowany.

PARYŻ, 17.VII. (PAT). Benesz wręczył Millerandowi Wielki Krzyż Białego Lwa.

Zakończenie konferencji lozańskiej.

LOZANNA, 17.VII. (PAT). Delegaci tureccy doszli go porozumienia z sojusznikami. Sprawa ewakuacji koalicyjnych okrętów wojennych z cieśnin została usunięta. Podpisanie pokoju spodziewane jest około 24 lub 25 lipca.

Interwencja Ismet-paszy w sprawie greków.

LOZANNA, 17.VII (PAT). Venizelos udał się do Ismeta Paszy i złożył podziękowanie za interwencję u rządu tureckiego na rzecz 17 greków skazanych w Boicos na śmierć.

Głosowanie nad budżetem litewskim.

KOWNO, 17.VII. (PAT), Podczas głosowania w sejmie nad budżetem mniejszości narodowe powstrzymały się od głosowania. Poseł Budżyński polak i pos. Hinderis Niemiec umotywowali stanowisko swych partyj tym, że mniejszości polska i niemiecka nie odzyskały praw konstytucyjnych, zaś budżet nie zawiera pozycji dla pokrycia kosztów utworzenia odnośnych ministerstw tych mniejszości.

Finlandczycy w Krakowie.

KRAKÓW, 17.VII. (PAT). Wczoraj przybyła tu wycieczka finlandzka, jako delegacja klubu narodów odrodzonych w liczbie 32 osób.

Mianowanie przewodniczącego U. R. K. L.

MOSKWA, 17.VII (PAT.) Wszechukraiński Sowiecki Komitet Wykonawczy mianował Czubara przewodniczącym Ukraińskiej Rady Komisarzy Ludowych na miejsce Rakowskiego.

Proletarjusze wszystkich zawodów łączą się.

WARSZAWA, 16. VII (Aw.) Konferencja związków zawodowych metalowców uchwaliła nie rozpoczynać strajku, lecz uzgodnić całą akcję ekonomiczną z innemi związkami zawodowemi i przekazać prowadzenie sprawy warszawskiej Radzie związków zawodowych.

Życie gospodarcze.

Wprowadzenie złotego franka.

Jak nas informują, min. skarbu zamiast dotychczasowego miernika w złotych polskich wprowadziło nowy miernik: frank złoty, który zastosowano już w projekcie nowej ustawy o podatku majątkowym.

Poprawki projektu ustawy o podatku majątkowym.

W projekcie ustawy o podatku majątkowym poczynił rząd pewne poprawki, poczem projekt znowu wniesiony będzie do komisji budżetowej w Sejmie. Zasadnicza zmiana dotyczy art. 1, który obecnie brzmi tak: „Na cele związane z naprawą skarbu Rzeczypospolitej będzie pobierany w ciągu lat pięciu, poczynając od 1924 r., aż do końca 1928 r.—w dziesięciu ratach półrocznych, jednorazowy podatek majątkowy, w ogólnej sumie równającej się wartości jednego miljarda franków złotych.

Giełda.

Warszawa 17.VII. (A.W.) Warszawska giełda urzędowa z 17.7. Dolary 117.000, marki niemieckie 0.52. Przekazy: New-York 118,000. Berlin 53, Londyn 542,800. Paryż 6900. Wiedeń 160, Praga 3540, Belgja 3750, Szwajcarja 20530, Gdańsk. 0.53. Tendencja mocniejsza.

Berlin 17.7 A.M) Berlińska giełda urzędowa z 17.7 Przekazy: Warszawa 1.71-1.75. New-York 17455 Londyn 997500-1. 025000 Paryż 12788-12832, Belgja 10573-1062o, Wiedeń 267.30-277.50 Praga 6503- 6536 Szwajcarja 34119-34285.

Gdańsk, 17.VII. (A.W). Gdańska giełda urzędowa z 17. VII. Marka polska 1755.5-78.45. Przekazy, Warszawa 174-175 New-York 2lo.457-217542- Londyn 982537-984462 Paryż 12967-3032. Poznań 172. 183.

Berlin 16.7 (A.W) Rozporządzenie Ministra gospodarki Rzeszy ustala cenę maksymalną papieru gazetowego z dniem 15 b. m. na 750.000 mk. z 100 kilo.

W zastępstwie redaktora:
Stefan Burhardt.

Przetarg.

W dniu 10 sierpnia 1923 r. o godzinie 11-ej w południe w lokalu Z. O. L. P. w Wilnie, (Wielka Pohulanka Nr. 24) odbędzie się przetarg w drodze konkursu ofert pisemnych na sprzedaż materjałów ciosowych, szliperów, tymbrów, podkładów kolejowych i klepki, w Nadleśnictwie Brasławskiem, Rożankowskiem i Bakszańskiem; oraz kloców sosnowych, świerkowych, brzozowych i osinowych w Nadleśnictwach: Jesierskiem, Swirskiem, Wilejskiem, Podbrodzkiem, Stołpieckiem, Lidzkiem i Rudnickiem, a także na składach w Wilnie.

Szczegółowe warunki przetargu, dokładny wykaz jednostek przetargowych, oraz wyszczególnienie wymaganego wadjum są do przejrzenia w lokalu tut. Zarządu.

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Wilnie.

Wilno dnia 16 lipca 1923 r.

Nie róbcie zbytecznych kosztów.
FOTOGRAFJA DO PASZPORTU 5000 M.
tylko w zakładzie fotograficznym **ul. Niemiecka 8**
dlatego wszyscy zwracajcie się pod wskazan. adresem
*** zaoszczędzicie tym duży pieniądz. ***
Roboty wykon. rychło i sumiennie.

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów **Lida** niniejszym ogłasza przetarg na dzień 24-go lipca 1923 roku o godz. 10-tej na następujące roboty:

A. W koszarach im. **Gen. Żeligowskiego:**
1. Kapitalny remont budynków Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 14, 16, 22, 25, 28, 36 i 37.
2. Zrobienie podłogi i przekrycie dachu blaszanego bud. Nr. 35.
3. Remont i malowanie dachów blaszanych budynków Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 14, 16, 22, 36, 37, 40, 41 i 44, ogółem około m.kw. 6600.

B. Koszary im. **Gen. Rydza-Śmigłego** I-ej grupy.:
1. Kapitalny remont budynków Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5 i 6.

C. Składy Amunicyjne na Wiśmontach:
1 Przełożenie podłóg drewnianych w ziemiankach m. kw. 700.

Bliższych informacji jak również przeglądanie ślepych kosztorysów, wzorów, ofert, ogólnych warunków przetargu i wykonania robót udziela Kierownictwo Rejonu w godzinach urzędowych.

Oferty należycie ostemplowane w zalakowanych kopertach ze stemplem firmy u góry i odpowiednim napisem powinne być złożone w kancelarji Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. **Lida** (Suwalska Nr. 11) do dnia 24 lipca b. r. do godz. 9-tej.

Wadjum w wysokości 5 proc. od zaoferowanej ogólnej sumy należy złożyć w Izbie Skarbowej, kwit zaś dołączyć do oferty.

Oferty bez należytej opłaty stemplowej i bez załączonego kwitu na złożone wadjum będą unieważnione.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów **Lida**
L. dz. 1038. Inż. z dn. 14.VII.23r.

Lida. dnia 14.VII. 23 r.

Miłosierdziu czytelników naszych

polecamy wdowę z inteligencji, z trojgiem małych dzieci z których jedno chore nieuleczalnie, utrzymującą matkę staruszkę 86-cio letnią. Ofiary choćby jak najmniejsze „dla biednej wdowy" prosimy nadsyłać do Administracji „Słowa".

polecamy biedną 85-cio letnią staruszkę nie mającą środków do życia. Łaskawe ofiary przyjmuje Administracja „Słowa" lub bezpośrednio ul. Garbarska 16. Irena Boratyńska.

polecamy biednego, ociemniałego staruszka z chorą żoną, (po operacji). Łaskawe ofiary proszę składać do Admin. „Słowa" dla „Ociemniałego"

NAŁĘCZÓW
Zakład leczniczy
pod kierunkiem d-ra M. Glińskiego
Cały rok otwarty.

Ordynujący lekarze: Prof. Nusbaum i d-r Puchalski. Informacji udziela w Warszawie Zarząd telefonicznie w godz. od 5-8 wiecz. tel. 210-11, lud na miejscu w Nałęczowie Administracja. Adres dla listów: Warszawa, ul. Złota 45 m. 26, lub pocztą Nałęczów Zakład Leczniczy.

Zgub. paszport niemiecki Józefy Bilukiewicz. Uniew. się.

Zgubiono książkę wojsk. Nr. 1274 na imię Stanisława Sartanowicza. Unieważnia się.

Dwa domy drewniane do sprzedania z ogródkiem. Wiadomość Poleska 7.

Plac blizko Wilji lub linji kolejowej natychmiast kupimy. Oferty z ceną i opisem składać "Zrzeszenie Pracy" Wilno, Mostowa 9.

Bona niemka śred. wieku potrzebna do 3 letn. chłopczyka. Tylko z solidn. referencjami zgł. się ul. Garbarska Nr. 1 m. 26 od 5-6 p. p.

AKUSZERKA z WARSZAWY udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. Mickiewicza 46—6.

D-r Wołodźko
Ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne i wener. Od godz. 12-2 i 5-6. Zawalna 22.

Akuszerka Okuszko przen. się Zwierzyniec, ul. Stara Nr. 14 m. 2 przyjm: od 9—1 i 3 6, Udzielą porad.

Wydawca: w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz. Druk. S Bekiera Subocz 2